

Polemika

P. Cat-Mackiewicz tak ocenia przygody p. Simpsona:
Kryzys dzisiejszy potwierdza raz jeszcze słusność tego, że monarchia daje ludzi, którzy są szczerze po-
siadają, poczucie jedności senty-
mentalnej, quasi-rodzinnej. To też wła-
śnie dlatego kryzys dzisiejszy jest tak
dla Anglików bolesny i właśnie dla-
tego byłby mniej bolesny, gdyby cho-
dziło o jakąś zwyczajną Jenny, a nie
o 42-letnią lwicę salonów. Wyobraź-
my sobie, że król zakochał się w ja-
kiejś obojętnej Jenny, córce wiejs-
kiego pastora, albo Jenny robotnicy
na fabryce tytoniu, ale Angielce, ale
jednej z tych pięknych dziewcząt,
które twarzyczkami swymi potwier-
dzają, że miały rację Grzegorz I, któ-
ry nie odróżniał wyrazu angielskie od
aniołów. (Angeli i Angli) Oho!
miałby wtedy premier Baldwin tru-
dniejszą z nim przeprawę.

Ks. Trzeciak o odżyzdzeniu Polski

W „Kurierze Bydgoskim” Ks. Trzeciak pisze o metodach odżyzdzenia Polski:
„Jeśli szaleje, potępiający na-
szą młodzież za jej ruch odżyzdzenio-
wy, nie chciałby mnie wierzyć, to
niech uwierzą bliższemu im duchem,
żydowi Wulfowi Zabotyńskiemu,
przywódcy ajonistów, który, mówiąc
o nadmiernej ilości żydów na uni-
wersytetach i w innych zawodach, pi-
sze w żargonowym dzienniku (Hajnt
z dnia 14 października 1932 r. „Sta-
ruszek liberalizm”):
„Gdyż ze swego punktu widzenia
na słusność, domagając się na uni-
wersytetach (numerus clausus). On
mógłby zrozumieć podwójną, potrój-
ną proporcję żydów na uniwersyte-
tach, bankach, wśród doktorów i ad-
wokatów lub w prasie; jeśli w kraju
żydzi stanowią 1%, to niechby w
tych wszystkich zawodach wynieśli
3, 4, 5%, ale my przecież wynosimy
w tych zawodach nie 5%, my stano-
wimy w nich, mówiąc między nami,
cały potop. Drogi przyjacielu, jest
nieprzyjemnie to stwierdzić i wobec
obcych ludzi tego bym nie powie-
dzieć, lecz goj ma słusność.”
Ma zatem młodzież polską rację,
o co dąży do odżyzdzenia Polski
drogami legalnymi, starsze zaś spo-
łeczeństwo powinno ją podtrzymać, jej
ruchem kierować, by nie szedł na
tort nadużyć.
Nie pałką, ale oświeceniem,
akonsolidowaniem i drogą ustawodaw-
czą — odżyzdzi się Polska, w której
Polacy są przede wszystkim gospo-
darzami. To też z całą godnością go-
spodarza winniśmy postępować,
wskazywać sublokatorom narażenie
odpowiednie miejsce, w razie zaś ich
akcji wywrótowej, usuwać po za
swe granice.
Te wielkie idee niech od młodzie-
ży przejdą do całego Narodu Pol-
skiego, a wtedy Polska uniknie
wzrostu i katalizmu, i potęgą
będzie, to potęga Polski — bez ży-
dów.

Akcja przeciwko masonerii

„Mały Dziennik”, nawiązując
do wszczętej przez nas akcji o
ujawnienie masonerii tak pisze:
Masoneria w Polsce mobilizuje
dziś swoje siły przeciw Kościołowi.
Przekonać się o tym możemy cho-
ciażby z ramów pism lewicowych i
wytapienia w różnych środowiskach,
przez różnych masonów, rzucają-
cych hasła wywrótowe, obmyślane
w łóżkach. Tej mobilizacji winniśmy
przeciwnie mobilizację sił katolic-
kich i nieugięcie demaskować „wro-
gów państwa”, którzy są jednocześnie
wrogami Chrystusa.
Pod adresem zaś czynników rzą-
dzących musimy powtarzać do skut-
ku: prawa państwowe powinny być
uszanowane, a masoneria całkowicie
ujawniona. Stało się tak we Wło-
zech — niech się stanie i w Polsce.
Ujawnienie masonerii — ten
pierwszy etap walki z masonerią
znajduje więc coraz więcej zwol-
enników.

Żydowskie drobnomieszczaństwo i polski robotnik

„Nasz Przegląd” poświęca ar-
tykuł sprawie drobnomieszczań-
stwa, pisząc, że:
Trzeba tylko to drobnomieszczań-
stwo zorganizować na zasadach po-
stępowych i wolnościowych, celem
oderwania go od faszyzmu. U nas
jest to łatwiej niż gdzie indziej, bo
istnieje drobnomieszczaństwo mniej-
szościowe, które nienawidzi faszyz-
mu wskutek jego gwałtownych usunię-
ciach. Musi się tylko znaleźć e-
nergiczny organizator. Niestety w
Polsce energia cechuje tylko watecz-
ników postępowych zaś postępowcy
odznaczają się niedbalstwem i śla-
mazarnością. Być może, że tak jest
przeto, iż burzenie jest łatwiejsze
niż tworzenie.
„Nasz Przegląd” słusznie sobie
zdaje sprawę, że robotnik nie wy-
starczy, tym bardziej, że antyse-
mityzm jest poważną przeszkodą.
Trzeba więc zwrócić uwagę na
tak pogardzane przez wyznaw-
ców Marksa drobne mieszczań-
stwo. Ponieważ mieszczaństwo
polskie do tej roboty się nie bar-
dzo nadaje, ze względu na swój
antysemityzm, trzeba więc się o-
prócz na mieszczaństwie żydow-
skim. W marzeniach „Naszego
Przeglądu” walczą więc młodzi
o to, by żydzi zapanowali w Polsce. Rze-
czywistość jednak już niedługo
przekona nawet „Nasz Przegląd”
o nieistotności tych marzeń.

Boja się inkwizycji

Przedrukowany przez nas z
„Nowego Ładu” artykuł o inkwi-
zycji wywołal w pewnych kołach
przeróżenie.
„Robotnik” pisze na ten temat:
Tak, już do tego stopnia docho-
dziłyśmy. O odbudowaniu jeszcze
wrazie się nie mówi. Ale za to w całej
pełni usprawiliś się inkwizycją
dawniejszą, która pała na stosach
heretyków (pośrednio — oddając ich
w ręce władz państwowych z odpo-
wiednim poczczeniem). „ABC” przedru-
kuje „Nowego Ładu” (z uzna-
niem) artykuł p. W. Kwietnickiego,
gloryfikujący inkwizycję (!) i uspra-
widliwiający palenie heretyków! An-
tyinkwizycyjne nastawienie, powiada,
to poprostu „materializm” (!).

„Kraj zalany tajnymi wrogami” Sensacyjne oświadczenie Ks. Kardynała Hlonda

W austriackiej półurzędowej „Reichspost” pojawił się na-
czelnym miejscu obszerny wy-
wiad korespondenta tego dzien-
nika z JEM. Ks. Kardynałem
Prymasem Hlondem.
Na prośbę o opinię o obecnej
sytuacji europejskiej Ks. Kardy-
nał Hlond nakreślił pokrótce o-
braz międzynarodowego położe-
nia Polski. „Wie Pan, jak doszło
do ugody z Rzeszą Niemiecką —
rozpoznał Ks. Prymas. Jeżeli nie-
kiedy występują tarcia, to czynni-
ki odpowiedzialne po obu stro-
nach robią wszystko, by nie na-
stąpił powrót do tragicznej ery
„dziedzicznej wrogości”. Ze
wschodnim sąsiadem próbowa-
łmy także dojść do godnego poro-
zumienia. Istnieje układ, jest to
jednak tylko zapisany papier,
ponieważ trzecia międzynarodow-
ka nie uznaje pokoju, którego o-
ficyjalnie przestrzega sowieckie
ministerstwo spraw zagranicz-
nych.
Nasz kraj jest zalany tajnymi
wrogami, którzy pracują przeciw-
ko naszemu państwu a na rzecz
rewolucji bolszewickiej. Komün-
tern posyła, oplaca i ochrania
tych podpalaczy. Zapewne, nie
będziemy z tego powodu prowa-
dzili wojny ze Związkiem So-
wieckim, ale skazani jesteśmy na
stan alarmu w stosunkach wew-
nętrznych.

Podpalacze Kominternu

Zaznaczywszy, że nasz stosu-
nek do Czechów doznał odprężenia
przy pierwszych oznakach zwro-
tu w polityce czeskiej, Ks. Kar-
dynał przeszedł do omówienia na-
stępstw układu francusko - so-
wieckiego. Mogę jedynie skonsta-
tować, że oparta na najlepszej
wspólnocie historycznej łączność
między narodem polskim i fran-
cuskim, że uważany przez każde-
go za niezniszczalny i cenne do-
bro allans dwu państw bratersku miu
jącego się narodów wskutek in-
tryg bolszewików narażony zo-
stał na złośliwą, ciężką próbę.
Potwierdza to siłę łączących
Francję i Polskę uczuć oraz moc
pobudek rozumowych, które prze-
mawiają za naszym sojuszem, że
zdołał on się oprzeć zwycięsko te-
go rodzaju próbie.
Każdy legalny regime będzie
przez nas szanowany jako repre-
zentant naszego sprzymierzeńca,
jedynie z Francją sowiecką, któ-
ra oznaczałaby zaprzeczenie
wszystkiego, co dla nas — i dla
wszystkich prawdziwych Francu-
zów — jest święte, nie potrafi-
libyśmy kroczyć wspólnymi droga-
mi. Jestem przekonany, że ta o-
kropna ewentualność, która tkwi
w słowie Francja sowiecka, nigdy
się nie urzeczywistni.

Cztery ogniska

Poruszając sprawę właściwych
punktów zapalnych kryzysu euro-
pejskiego, Ks. Prymas zaznaczył,
że widzi cztery takie ogniska nie-
bezpieczeństwa: nieszczęśliwą
Hiszpanię, Ren, morze Śródziem-
ne i obszar Dunaju. W każdym z
tych czterech miejsc może rozpa-
lić się płomień wojny jeżeli kre-
cia robota bolszewików będzie
miała powodzenie.
Bolszewicy będą zapewne dą-
żyli do wywołania bezpośredniego
konfliktu między Francją i
Niemcami. Teraz jak przed tym
przeciwieństwo francusko - nie-
mieckie jest najcięższą próbą dla
pokoju świata, jest według zda-
nia Ks. Kardynała jedynym śmie-
telnym niebezpieczeństwem dla
Europę.
Pomyślmy przez chwilę o „za-
troskach” podjudzczaczów komu-
nistycznych, przyjmijmy, że wraz
z nimi odpadł także pretekst, któ-
ry w Niemczech pewni nieustępli-
wi wrogowie Francuzów tak che-
tnie wyzyskują... a będziemy
zduśnieni, jak szybko Paryż i

Gen. Samsonowicz, szef sztabu armii rumuńskiej przybył do Warszawy.

Do P.P. Prenumeratorów

Uprzejmie przypominamy, że zaległą prenumeratę na-
leży uregulować do dnia
15 grudnia r. b.
Po tym terminie będziemy zmuszeni przesyłać
nieopłaconych egzemplarzy
ADMINISTRACJA

Antymilitaryści

Wtorkowy „Robotnik” obu-
rza się na 3-ciej stronie, że
w armii gen. Franco są lotni-
cy Polacy. Zalamuje graby,
że Polacy mieszkają się do cu-
dzych spraw, pyta z patosem:
— co to znaczy? dlaczego
rząd pozwala na ten skandal?
Ale na 1-szej stronie „Ro-
botnik” donosi z triumfem,
że w hiszpańskiej czerwonej
armii jest lotnicza brгада
międzynarodowa, że służy w
niej kilku Polaków, że do-
wództwo sprawuje oficer so-
wiecki, że brгада walczy jak
lwy.
Robotnikowa konsekwen-
cja. (k.).
Ping-pong bez ochoty
Nie ma niezdarniejszej rasy

Morze Śródziemne

Morze Śródziemne i obszar nad
dunajski, w których ponownie
groził wybuch wojny światowej,
są najlepszymi przykładami, jak
łatwo wszelkie kwestie dochodzą
do pomyślnego wyniku — po wy-
eliminowaniu czynnika komuni-
stycznego.
A jeśli chodzi o sprawę obsza-
ru nadunajskiego, to i ten boles-
ny rozłam pomiędzy Niemcami a
Austrią został usunięty. Znikła
tak głęboka — jak się zdawało —
przepaść pomiędzy Jugosławią z
jednej strony a Włochami i Wę-
grami z drugiej. Zgasła tlejąca
się resztki ogniska niebezpie-
czeństw nad Dunajem, skoro do-
jdzie do właściwych stosunków
pomiędzy Węgrami i dwoma są-
siednimi państwami. Rumunia
nasz sprzymierzeniec, wkroczy z
pewnością na właściwą drogę, ho-
tam przyjazne Sowietom siły są
usunięte.

Ceterum censeo

Stąd moje ceterum censeo: od
wyeliminowania czynnika komu-
nistycznego zależy pokój Europy
i świata w ogólności i w każdym
poszczególnym punkcie.
Co się tyczy bolszewizmu jako
idei — nie mam zamiaru nie do-
mac lub ponizyć wroga — nie mo-
że on być zwalczany lub pokona-
ny samymi środkami represyjny-
mi. Chcąc przynajmniej to osią-
gnąć, by go usunąć z powrotem
do jego rosyjskiej ojczyzny, do
tej kolebki zorganizowanej rew-
olucji światowej, kraju, którego
pomimo to w żadnym razie nie
chciałbym utożsamiać z komuniz-
mem materialistycznym, trzeba
unieszkodliwić sączący się jad
przez zastrzyknięcie w organizm

Świątek, piątek post czy gala u BLIKLEGO pełna sala

Socjaliści przeciwko socjalistom

Echa zebrania Warsz. Rady Adwokackiej

W Zrzeszeniu prawników socja-
listycznych odbyło się w czwartek
burzliwe zebranie, zwołane z tego
powodu, że członkowie Zrzesze-
nia głosowali w czasie wyborów
w Radzie Adwokackiej za kandy-
daturą mec. Leona Nowodwor-
skiego na dziekana.
Po burzliwej dyskusji uchwa-
lono rezolucję, która stwierdza
że Zrzeszenie prawników socjali-
stycznych nie podziela stanowis-
ka swych przedstawicieli w war-
szawskiej Radzie Adwokackiej,
którzy oddali swe głosy za kan-

Kolce bez czoł

Straż Przednia skończona

Jaki był hałas ze Strażą za-
szkodliwych pamięci Jędrze-
jewiczów. Jak ją fortytowano.
Szkoła co nie chciała otrzy-
mać „C” kategorii musiała
zmusić wszystkich swych wy-
chowanków do należenia do
Straży. Harcersko, P. W.,
Sodalitę — wszystko było
złe widziane; tylko Straż i
Straż! Zatem było kilkadzie-
sięć obozów (fałalnie prowa-
dzonych) Straży.

Teraz ani znaku życia. W
szkołach należenie do Straży
jest złe widziane — przez ku-
ratorów! Działalności ża-
danej. Straż to trup. Pora ofi-
cjalnie się rozwiązać jak Pra-
ca w Partii. (k.).

Kino strzelecko-żydowskie

Największa sala w Wilnie
należy do magistratu. W wy-
niku słusznej awersji do ży-
dów i beznadziejnej przychyl-
ności dla pseudo - państwo-
wych organizacyj magistrat
odrucił kilkanaście prywat-
nych ofert (w czym połowa
żydowskich) i wydzierżawił
salę — Strzelcowi, za bardzo
skromną sumę 10.000 zł. rocz-
nie.
Nie czyniąc się na siłach zor-
ganizowania cegogolowiek po-
za „akademiami ku czci”... co
nie jest rentownym interesem.
Strzelec z miejsca odnajdł
salę sprostym żydom za
13.000 zł. rocznie. Żydy pro-
wadzą w sali magistrackiej
kino i robią kokosy.
Więc za 250 zł. miesięcznie
Strzelec patronują, firmują
chataciarzom. Za 500 wzie-
liby sami mycki i chałaty.
Niechigiecznie pomyśleć co
zrobiliby za 1000. (k.).

To jest tak:

Mowa Schachta

Dr. Schacht, uchodzący za dy-
ktatora gospodarczego Niemiec,
wygłosił ostatnio przemówienie,
w którym kładł nacisk na zagad-
nienie „przestrzeni dla narodu
niemieckiego”. Wyrażnie przy-
tył wspominał o ziemiach Pol-
ski, które pozwoliłyby Niemcom
wyżyć się bez niczyjej pomocy.
Wprawdzie dr. Schacht odgra-
dzał się od hasła wojny zabor-
czej i odwetu, kierując uwagę
na stronę kolonij, ale nikogo to nie
wprowadzi w błąd, gdyż wiado-
mo, że dr. Schacht, podobnie jak
niektóre koła niemieckiej Reiche-
wehry, jest zwolennikiem polity-
ki t. zw. bismarckowskiej, to
znaczy polityki szukania porozu-
mienia z Rosją.

Fakt, że Niemcy hitlerowskie
mają w tej chwili ambicje dalej
iść, to znaczy, że żywią zama-
ry zaborcze w stosunku do ziem
bałtyckich i do Ukrainy, przyczy-
nia się do tego, że narazie
Schacht i Reichwehra nie mają
decydującego głosu.

Nie wolno jednak nigdy zapo-
minać o tym, że zasadniczym
czynnikiem polityki niemieckiej
jest dążenie do zdobycia nowych
obszarów. To jest ważniejsze dla
Niemiec od „bloku ideowego”, a
zresztą całkowicie zgodne z ich
pogańskimi ideami.”

Gość rumuński

Bawi dziś w Warszawie gen.
Samsonowicz, szef sztabu zaprzy-
jawnionej z nami Rumunii.
Jest to objaw dalszego zacieś-
nienia naszej przyjaźni z polud-
niowym sąsiadem. Zresztą warto
zauważyć, że nawet w okresie
pewnego ochłodzenia stosunków
politycznych między Polską a
Rumunią, wciąż trwała współ-
praca armii polskiej z armią
rumuńską. Nie tylko w tym wypad-
ku widać, że trwały interes pań-
stwowy znajduje czasem większe
i lepsze zrozumienie w sztabach
armii, niż w kancelariach dypl-
matycznych.

Rumunia przeznacza dziś na
swą obronę narodową około 6 stu
miliardów lei rocznie, co jest
mierzniakiem jej poważnych wysił-
ków dla podniesienia na wyższy
poziom swej zdolności obronnej.
Wiadomo, że król Karol oso-
biście przywiązuje jak najwięk-
szą wagę do pogotowia zbrojne-
go swego państwa, dążąc do
wprowadzenia do armii nowych
elementów. Król jest obecnie
w Rumunii czynnikiem wpływają-
cym na demokratyzację armii.
Nasz gość, gen. Samsonowicz,
jest witany gorąco przez całe
społeczeństwo, które widzi w
nim przedstawiciela kraju, zda-
jącego sobie sprawę z tych sa-
mych niebezpieczeństw, które za-
grają nam.

Największa inwestycja kresowa

Z okazji sporów w rodzinie sa-
nacyjnej, dowiedzieliśmy się, że
„państwotwórcy” dziennik
„Kurier Wileński” w ciągu kilku
lat wydał półtora miliona zł.
subwencji państwowych.
Słusznie „Słowo” wileńskie za-
uważa, że to chyba jedna z więk-
szych inwestycji, jakie uczynił
rząd dla Ziemi Wschodnich.

Wolno postawić skromne pyta-
nie, w jakim budżecie jakiego
resortu przewidziano półtora mi-
lionu złotych dla sanacyjnego
„Kuriera Wileńskiego”? My, któ-
rzy mamy do czynienia z prasą,
wiemy, że za półtora miliona zło-
tych można założyć najmniej 10
dzienników, albo też wydawać
przez 5 lat dziennik, w którym
wszystko byłoby zapłacone (to
znaczy, którzyby płacił za druk,
papier, pracowników i t. d.), a
który by był rozdawany za dar-
mo i któryby za darmo drukował
ogłoszenia.

Cóż więc, u licha, robili wy-
dawcy „Kuriera Wileńskiego”?
z milionowymi subwencjami? Za-
pewne nieźle sobie żyli. Fakt ten
jest bardzo pouczający. Można z
niego wyciągnąć wnioski, że zna-
lazłoby się pieniądze na te i owe
inwestycje państwowe, gdyby do-
brze poszukać po różnych zak-
markach budżetu państwowego, z
których wyskrobaną w ciągu pa-
ru lat półtora miliona złotych
dla sanacyjnych wydawców i pu-
blicyków w samym Wilnie.

Podróż samolotem